

Przyszłoł nicpok do hutnika,
dziesiąto już była
i ciągnął go na muzyka,
co tam w kaczmie była.

Hutnik na to głową kręci:
roboty móm wiela
i do tanca nie móm chęci,
ani do wesela.

Nicpok chytry i uparty,
bo w świecie rej wodzi,
pado: praca to nie żarty,
hutnikowi szkodzi.

Przetańcujesz z dwie poleczki
z tą rudą Maryną
i popijesz gorzoleczki,
to ci smutki miną.

Pójda z tobą, ty huncfocie,
hutnik sie odzywo,
jeno mi ty przy robocie
dopomóż co żywo.

Na to nicpok gniewnie splunął,
poznoł spryt hutnika,
czopka mocniej se nasunął,
som szoł na muzyka.